

Protokół nr VII/07
z VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 15 lutego 2007 r.
w Sali Imprezowej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Przyjęcie protokołu z V sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
5. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Sprostowanie błędu pisarskiego w uchwale nr V/28/06 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 grudnia 2006 r. w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2006 (uchwała).
8. Sprawa wygaśnięcia mandatu Burmistrza Gminy Mosina (uchwała).
9. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 stycznia do 15 lutego 2007 r.
10. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
11. Zapytania i wnioski radnych.
12. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał on przy tym przybyłych na sesję radnych, w tym szczególnie radnego Antoniego Karlińskiego, który dotarł na VII sesję Rady Miejskiej w Mosinie po doznaniu ciężkich obrażeń w wyniku wypadku samochodowego.

Zebrani powitali oklaskami radnego Antoniego Karlińskiego.

Radny Antoni Karliński stwierdził, że jest to jego obowiązkiem, a zarazem należy, po pobycie w szpitalu, do jego powrotu do „normalnego” trybu życia. Podziękował też wszystkim radnym, gdyż przeszedł on gehennę, której nie życzyłby największemu wrogowi. W związku z tym zaapelował, „żebyśmy się szanowali”. Stwierdził przy tym, że trzeba czegoś w życiu doświadczyć, żeby wiedzieć, co to znaczy życie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła powitał też zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 21 radnych, co stanowi 100% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej.

Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również jest załącznikiem niniejszego protokołu.

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

- a) Waldemar Waligórski,
- b) Paweł Przybył.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego oraz kandydaturę radnego Pawła Przybyła pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 21 głosami „za”, wybrała radnego Waldemara Waligórskiego i radnego Pawła Przybyła do pełnienia funkcji Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

do punktu 4. – Przyjęcie protokołu z V sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, że został przygotowany protokół z V sesji Rady Miejskiej w Mosinie, która odbyła się w dniu 28 grudnia 2006 r. Prowadziła ją I Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Barbara Czaińska, a radną nadzorującą sporządzenie protokołu z wyżej wymienionej sesji Rady Miejskiej, była II Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie – Małgorzata Twardowska. Powiadomił przy tym, że radna Małgorzata Twardowska podpisała protokół z V sesji Rady Miejskiej w Mosinie, tym samym zaświadczać, iż nie widzi w nim żadnych uchybień, również prowadząca wówczas obrady Barbara Czaińska nie wniosła do niego żadnych uwag.

W związku z tym przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z V sesji Rady Miejskiej w Mosinie został przyjęty przez nią bez odczytania i poddał swój wniosek pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie – 21 głosami „za”.

do punktu 5. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Jerzy Falbierski.

Radny Jerzy Falbierski wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Jerzego Falbierskiego na nadzorującego sporządzenie protokołu z VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 21 głosami „za” wybrała radnego Jerzego Falbierskiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 6. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych wniosków, uwag i pytań, proponowany porządek obrad stał się obowiązującym porządkiem VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 7. – Sprostowanie błędu pisarskiego w uchwale nr V/28/06 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 grudnia 2006 r. w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2006 (uchwała).

Skarbnik Gminy Mosina Ewa Marciniak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały dotyczącej sprostowania błędu pisarskiego w uchwale nr V/28/06 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 28 grudnia 2006 r. w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2006.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszula odczytał i poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie sprostowania błędu pisarskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr VII/43/07 w powyższej sprawie jednogłośnie – 21 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 8. – Sprawa wygaśnięcia mandatu Burmistrza Gminy Mosina (uchwała).

Przewodniczący obrad Jacek Szeszula odczytał pismo Wojewody Wielkopolskiego z dnia 16 stycznia 2007 r., którego kserokopia *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Odczytał też treść art. 26 ust. 1 pkt 1a) ustawy z dnia 20 lipca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Następnie odczytał pismo Wojewody Wielkopolskiego z dnia 2 lutego 2007 r., którego kserokopia *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Odczytał przy tym treść art. 98a ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym.

Radca prawny Hubert Świątkowski zwrócił uwagę, że prowadzący obrady Jacek Szeszula przytoczył przepisy, na które powołał się Wojewoda Wielkopolski. Stwierdził przy tym, że sytuacja prawna jest „w tym” zakresie niejasna – co jest „rzeczą” pewną, gdyż „państwo radni zapewne też śledzicie media, prasę, telewizję”, wypowiadają się „na ten” temat liczne autorytety. W związku z tym wyraził przekonanie, że stanowisko Wojewody Wielkopolskiego jest „w tej materii” odosobnione, gdyż większość autorytetów prawnych, łącznie z Prezesem Trybunału Konstytucyjnego p. Safjanem, z ekspertami Wielkopolskiego Ośrodka Kształcenia i Studiów Samorządowych, z prof. Kuleszą, z większością Sądu Najwyższego, ma zdanie zupełnie odmienne. Występuje „tutaj” bowiem podstawowa „kolizja” przepisów: między przepisami ordynacji wyborczej, na które powołał się Wojewoda Wielkopolski i przepisami aktu wyższego rzędu, jaką jest w tym przypadku ustawa o samorządzie gminnym, która nie przewiduje sankcji wygaśnięcia mandatu „w tym przypadku”. Stąd właśnie bierze się ta różnica zdań. Stwierdził też, że rada miejska jest bez wątpienia organem stanowiącym i kontrolnym, ale nie jest organem sądowicznym. Zwrócił także uwagę, że sprawa „ta” trafiła w ostatnich dniach do Trybunału Konstytucyjnego, czyli do organu, który ma moc prawną, autorytet i wszelkie predyspozycje do tego, żeby rozstrzygnąć, które przepisy są właśnie „w tym” wypadku ważniejsze i mają priorytet. Poinformował również, że większość autorytetów opowiada się za priorytetem ustawy o samorządzie gminnym, w której konsekwencją nie jest wygaśnięcie mandatu. Stwierdził przy tym, że można sobie zadać pytanie, czy Rada Miejska w Mosinie chce wziąć na siebie odpowiedzialność interpretacji, oceny i stosowania prawa oraz czy chce wziąć na siebie odpowiedzialność zastąpienia „w tej” materii Trybunału Konstytucyjnego. Jego zdaniem byłoby to bardzo ryzykowne i mogłoby to być ze szkodą dla autorytetu Rady Miejskiej w Mosinie, jeśli okazałoby się, że „państwo podjęlibyście taką uchwałę” i w niedługim czasie, jak on sądzi, Trybunał Konstytucyjny stwierdziłby, że przepisów „tych” się nie stosuje, iż jest zupełnie inna sankcja, że przepisy ordynacji wyborczej są niekonstytucyjne. Wyraził też przekonanie, że jest to olbrzymia odpowiedzialność i „państwo” ją na pewno „czujecie”. On „czegoś takiego” nie podjąłby się. Pozostaje kwestia, co się stanie, jeśli „państwo podjęlibyście taką uchwałę” w dniu dzisiejszym, z Gminą Mosina, jak będzie ona funkcjonować, jak będzie zarządzana, co się stanie z budżetem, z uchwałami itd. Stwierdził także, że „państwo też na pewno o tym problemie myśleliście i zdajecie sobie sprawę z tego”, iż są określone konsekwencje podjęcia „tego typu” uchwały, łącznie z konsekwencjami łączącymi się z sankcją odszkodowawczą dla organu, który podejmuje decyzje, „w tym” wypadku uchwały, na podstawie których następują określone skutki finansowe. Łatwo bowiem sobie wyobrazić, w momencie kiedy w gminie nie ma jeszcze przegłosowanego budżetu i zgodnie z planem finansowym istotnych uchwał, kiedy

następuje „odwołanie” burmistrza – cóż się wtedy dzieje – nie będzie on przedstawiał tej wizji, gdyż jest ona oczywista. Jeśli nawet zdarzyłoby się tak, że niektórzy „z państwa” dzielą argumentację Wojewody Wielkopolskiego, choć jest ona zupełnie odosobniona wśród autorytetów prawniczych, to pytanie, czy warto brać na siebie taką odpowiedzialność, ponieważ jeżeli „państwo przegłosujecie to dzisiaj”, a Trybunał Konstytucyjny uchyli „tę” uchwałę, to będzie tylko zamieszanie i niesmak. Jeśli natomiast okazałoby się, że Trybunał Konstytucyjny orzekłby, iż „te” mandaty wygasły, to „państwo nie bierzecie tej odpowiedzialności, którą dzisiaj wzięlibyście na swoje barki”, także odpowiedzialności odszkodowawczej. Oświadczył również, że on osobiście „pod takim” projektem uchwały nie podpisałby się – jest to jego zdanie jako radcy prawnego. Natomiast chciałby on zostawić „państwa” z uwagą bodaj największego autorytetu z zakresu prawa konstytucyjnego – prof. Safjana, który „powiada”, że Trybunał Konstytucyjny uznając te przepisy „ordynacji” za niekonstytucyjne, na „tej” podstawie będzie możliwość uchylecia wszystkich decyzji wydanych przez rady gmin, także tych o wygaśnięciu mandatu. W związku z tym zapytał, czy zatem warto narażać na szwank autorytet „państwa radnych”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił uwagę, że Wojewoda Wielkopolski wyznaczył termin Radzie Miejskiej w Mosinie do 5 marca, a przed tą datą ma się odbyć jeszcze jedna jej sesja. Stwierdził też, że należy pamiętać o tym, iż w sytuacji, jeżeli Wojewoda Wielkopolski podejmie decyzję i wyda zarządzenie zastępcze, wtedy przed jego wydaniem powinien zwrócić się do Prezesa Rady Ministrów o wyznaczenie na jego wniosek osoby, która będzie pełniła funkcję organów gminy. Nie może być bowiem tak, że od jutra nikt „w gminie” nie podpisuje decyzji, nikt nie zawiera umów, nie toczą się sprawy – to jest niemożliwe. W sytuacji jeśli Wojewoda Wielkopolski „taką” decyzję podjąłby, to przedtem – w postępowaniu gabinetowym – musi mieć już „tę” osobę wyznaczoną przez Premiera RP i „musi ktoś w gminie działać”.

Burmistrz Zofia Springer złożyła podziękowanie za to, że „jesteście”, gdyż dzisiejsza sesja Rady Miejskiej w Mosinie odbywa się pośrednio i bezpośrednio z jej winy, a „wy temu problemowi, którym się w tej chwili zajmujecie, musicie poświęcić czas”. Wyraziła przy tym przekonanie, że „takiego” przebiegu zdarzeń nie przewidywał nikt „z państwa” i ona sama. Powiadomiła też, że ona do dnia dzisiejszego nie otrzymała żadnej decyzji, informacji Wojewody Wielkopolskiego od momentu stwierdzenia tych powodów, które „nas” dzisiaj na sesję Rady Miejskiej w Mosinie sprowadziły, gdyż koresponduje jedynie z organem stanowiącym – z radą. Przypomniała przy tym, że w dniu dzisiejszym „mamy” obradować na wniosek Wojewody Wielkopolskiego, na temat wygaszenia jej mandatu. Poinformowała także, że służby administracyjne „ministra spraw administracji” w dniu dzisiejszym w internecie zamieściły prośbę do wszystkich osób, których „ten” problem dotyczy – jest ich w Polsce 767 na chwilę obecną i cały czas „się mówi”, iż „lista jest niepełna”, natomiast „dotyczy to 137 osób na terenie Polski też z uwagą, że jeszcze lista nie jest pełna” i dotyczy to 30 osób na terenie województwa wielkopolskiego. Stwierdziła przy tym, że zadziwiające jest, iż właśnie w województwie wielkopolskim rozmiar zjawiska jest tak ogromny. Powiadomiła również, że wiceminister Jarosław Zieliński zwraca się w dniu dzisiejszym „takim e-mailem” do osób, w których gronie jest ona, aby uznając swój błąd – już się nie mówi „wielkie łamanie prawa, przestępstwo straszne, któremu nadano niesłychaną rangę” – sami zrezygnowali z mandatu. Stwierdziła przy tym, że jest to dla niej bardzo niejasne, gdyż skoro jej mandat wygasł, to dlaczego ma ona z niego zrezygnować – jest to kolejna przesłanka wskazująca na to, że nie są tak jasne „wszystkie tutaj momenty, o których dzisiaj będziemy rozmawiali”. Przypomniała też, że sprawuje ona mandat Burmistrza Gminy Mosina drugą kadencję i może ona obejrzeć się wstecz, próbując ocenić te 4 lata, które zajęły jej całą poprzednią kadencję. Stwierdziła przy tym, że jest ona osobą niezależną, bez jakichkolwiek uzależnień rodzinnych na terenie „tej” gminy, towarzyskich, jakichś koteryjnych, partyjnych, ma określony dorobek,

pozycję zawodową – przyszłość i przeszłość zawodową bardzo określoną. Nie jest ona w Gminie Mosina po to, żeby sobie, czy swojej rodzinie, czy jakimś osobom, z którymi jest związana koteriami, cokolwiek „załatwić”, a tylko i wyłącznie po to, o czym „mówi” jej niezależność, żeby swój czas, swoje umiejętności, swoją wiedzę przede wszystkim poświęcić gminie. To, że „z tego miejsca” pochodzi ona, że przez pięćdziesiąt kilka lat żyje, jest „z tym” miejscem związana, „mówi samo za siebie”. W związku z tym chciała ona podkreślić swoją niezależność w sprawowaniu „tego” mandatu. Poinformowała także, że sprawując funkcję burmistrza postanowiła, iż nie będzie ona szędziła swoich sił, swojego czasu i wiedzy dla dobra „naszych” mieszkańców. Jest ona stale i wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ważnego dla nich. Wielu z nich informowało ją o tym, że jest ona bardzo często na terenie różnych miejscowości, a do takiego sprawowania mandatu przez burmistrza nie byli przyzwyczajeni w „naszej” gminie – „swoim” mieszkańcom „w każdym miejscu” towarzyszyła „zawsze i wszędzie”. Stwierdziła również, że także sprawowanie mandatu jako szefa „urzędu” jest dla niej bardzo absorbujące, nie dlatego, iż sobie źle organizuje pracę, ale dlatego, że jako organ wykonawczy podejmowała wiele zadań, wyzwań nigdy wcześniej na terenie „naszej” gminy niepodjęwanych. Nie tylko zobowiązała się ona do kontynuowania inwestycji zaczętych przez jej poprzedników, ale również rozpoczęła działania, które dały inne możliwości „naszej” gminie. Przede wszystkim wspólnie z Radą Miejską w Mosinie ubiegłej kadencji „stworzyliśmy” wiele niezbędnych dokumentów, które będą szczególnie potrzebne w tym czasie, kiedy „będziemy występowali”, już „występowaliśmy” o fundusze zewnętrzne. Jednym z takich dokumentów jest strategia rozwoju gminy, nad którą prace zostały rozpoczęte w roku 1996. Dopiero poprzednia Rada Miejska w Mosinie i poprzedni Burmistrz Gminy Mosina doprowadzili do zakończenia tychże prac i do zatwierdzenia. Jest to jeden z przykładów dokumentów, „nad którymi trzeba było się z ogromną uwagą i pracowitością pochylić”. Powiadomiła też, że „zdobyliśmy” wiele certyfikatów, które też „nam” pozytywnie służą. „Uporządkowaliśmy” sieć szkół, gdyż jak „państwo pamiętacie” w Mosinie była jedna szkoła podstawowa, a na terenie Mosiny – jedno gimnazjum dla całej młodzieży „naszej” społeczności. „Usamodzielniamy dyrektorów”, aby czuli się gospodarzami i budowali szkoły środowiskowe. „Rozwiązaliśmy” właśnie dlatego Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół Gminy Mosina, żeby ta odpowiedzialność za pracę „danej placówki” rzeczywiście towarzyszyła ich dyrektorom. „Realizowaliśmy” wiele inwestycji budowy dróg, chodników, boisk sportowych ze sztuczną nawierzchnią, oświetleń i ścieżek rowerowych, bezpiecznych miejsc zabaw, uprawiania sportu. „Udało nam się pozyskać” 13.500.000,00 od spółki „AQUANET” na budowę kanalizacji, „budowaliśmy” parkingi, „remontowaliśmy” wiele obiektów komunalnych. „Występowaliśmy” również o środki pozabudżetowe, wzrosła oferta kulturalna w tym czasie, poprawiła się wyraźnie estetyka miasta i wyraźnie poprawiła się obsługa interesantów, klientów „naszego urzędu”. „Zostawiliśmy” w ubiegłej kadencji gminę w dobrej kondycji finansowej i styl sprawowania władzy oraz zadania, jakie wspólnie „podejmowaliśmy”, podobały się „naszym” mieszkańcom, co było podkreślone „swoją” decyzją wyborczą, gdzie mieszkańcy swoim wyborem „to” usankcjonowali. Nie dali się oni omamić wmawianym różnym treściom, że czas w Gminie Mosina się zatrzymał – niektóre komitety wyborcze właśnie tego rodzaju stwierdzenia „zamieszczały”. Przypomniała także, że 4 grudnia złożyła ona ślubowanie przed Radą Miejską w Mosinie, społecznością, która jej towarzyszyła. Od tego czasu do 4 stycznia, która jest dla niej datą niezwykle istotną, gdyż jej ostatnie oświadczenie majątkowe wpłynęło właśnie w tym dniu – dokładnie po miesiącu. Zwróciła również uwagę, że od 4 grudnia do 4 stycznia minęło 20 dni roboczych. Stwierdziła przy tym, że był to okres bardzo pracowity, a jest ona burmistrzem bardzo zapracowanym, co nie wynika ze złej organizacji pracy, tylko z mnogości podejmowanych zadań, mnogości spraw, które w grudniu miały miejsce. Przypomniała też, że w tym miesiącu „przyjaliśmy”

34 uchwały, które wymagają ogromnej pracy i wielokrotnie muszą przejść przez ręce burmistrza. Wydała także ona w tym krótkim okresie 21 zarządzeń. Pracowała ona przy tym bez jednego swojego zastępcy, gdyż od 15 listopada zastępca burmistrza Stanisław Dębiec choruje. Zwróciła też uwagę, że „odbyliśmy” 4 sesje Rady Miejskiej w Mosinie w tym krótkim okresie czasu. Towarzyszyło cały czas pracy Urzędu Miejskiego w Mosinie analiza i przygotowywanie budżetu, który „będziecie państwo bardzo szczegółowo analizować”. „Przygotowaliśmy” również bardzo interesującą i trudną uchwałę o niewygasających wydatkach, „która nigdy nie była podejmowana przez nas”, a jest ona bardzo potrzebna, żeby dalej kontynuować rozpoczęte inwestycje. Stwierdziła przy tym, że bardzo dużo pracy miało miejsce „na terenie” Urzędu Miejskiego w Mosinie, „na terenie” Rady Miejskiej w Mosinie, na terenie Gminy Mosina. Dlatego zwróciła się z prośbą o dostarczenie jej oświadczenia majątkowego, które w treściach było trzeci raz takie samo, gdyż swoje oświadczenie majątkowe według stanu na dzień 31 grudnia 2005 r., składała ona do końca kwietnia, a także – „na ten sam okres” – 2 miesiące przed wyborami i „to” jest trzecie oświadczenie majątkowe tej samej treści, które powinno wpłynąć 3, a nie 4 stycznia. Poinformowała także, iż jej zastępca, którego prosiła „o dostarczenie”, „wpadł w taką pułapkę terminową” – miesiąc, a 30 dni – „sądziłyśmy, że 4 grudzień” jest wystarczającym terminem dostarczenia. Powiadomiła przy tym, że ona „z gazety” dowiedziała się o tym, iż są zastrzeżenia „do terminowego złożenia”. Zwróciła również uwagę, że autorytety prawne mówią między innymi, iż według tego stanowiska, rady powinny stwierdzać wygaśnięcie mandatu samorządowca tylko w przypadkach rażących zaniedbań lub odmowy złożenia oświadczeń majątkowych. Natomiast w przypadkach mało istotnych opóźnień, gdyż tak jest nazwany jej przypadek, lepszym rozwiązaniem jest stosowanie kar finansowych np. odebranie diety lub wynagrodzenia. Zauważyła przy tym, że ona spóźniła się kilka lub kilkanaście godzin i nie uchyla się od złożenia „tego oświadczenia”. Stwierdziła też, że „zapis” jest jednoznaczny, z tym, iż wszystkie autorytety prawne przede wszystkim mówią o istocie „tej ustawy”, którą jest korupcja, jest jasna sytuacja majątkowa osoby sprawującej funkcję publiczną. Wyraziła przy tym przekonanie, że „ona dla wojewody była jasna od paru lat”, gdyż co roku składała ona oświadczenia, a w roku 2006 – składała 2 razy, a trzecie jest to oświadczenie z 4 stycznia – spóźniła się kilka, czy kilkanaście godzin. Stwierdziła także, że ocena zaistniałej sytuacji ma jakby 3 wymiary: administracji rządowej – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, samorządowy – sami „państwo zauważyliście”, iż Wojewoda Wielkopolski stosuje bardzo różnie ustawy: raz powołuje się na ustawę o samorządzie gminnym, innym razem na ustawę „o ordynacji wyborczej”, ostatnie wezwanie „do was” jest całkowicie oparte na ustawie o samorządzie gminnym – dlaczego, jeśli chodzi o sankcje „nie odnosi się” do wyżej wymienionej ustawy. Wyraziła również przekonanie, że ustawa o samorządzie gminnym jest „naszym katechizmem”, na niej „pracujemy”, „tam” jest 20 zadań własnych gminy, do niej „wracamy” stale podejmując wszelkie decyzje „w radzie”, czy w organie wykonawczym „w urzędzie”. Ustawa ta jest oceniana jako ustrojowa, nadrzędna i szczegółowa. Powiadomiła też, że wielki autorytet prawa samorządowego – prof. Szewczyk – w swojej opinii napisał, iż jest ona ustawą wyższego rzędu, gdyż jest ustawą ustrojową i bardziej szczegółową. Oświadczyła przy tym, że absolutnie nie uchyla się ona od odpowiedzialności, ale „aptekarskie”, literalne traktowanie prawa: 30-31, „zakładamy”, iż istotą funkcjonowania prawa, istotą jego redagowania jest przede wszystkim ocena „tego” zjawiska – w tym wypadku korupcji. Stwierdziła także, że analizując wszystkie dokumenty dotyczące „tychże” sankcji, prawa „mówiącego” o utracie mandatu, jest niezgodne z zasadą proporcjonalności – kara jest niewspółmierna do przewinienia, co podnoszą „autorytety”. Jest to tak, jakby ktoś jeden dzień spóźnił się z czynszem i natychmiast wyrzuca się go z mieszkania. Dalej podnoszone są problemy przyzwoitej legislacji: występuje kolizja ustaw, o których ona mówiła, różnice w interpretacji

i brak obowiązku wezwania. Każdy dokument, każde postanowienie, każda decyzja, przez jakikolwiek urząd jest wydawana, jest „tam” termin odwoławczy, jest „tam” też możliwość wezwania do uzupełnienia braków, poprawy błędów – w każdym „przyzwoitym” postępowaniu istnieje taka możliwość. Dalej „autorytety” podejmują sprawę respektowania dobra ogółu, spowodowanie nieuzasadnionej niestabilności jednostek samorządu terytorialnego. Wyraziła przy tym przekonanie, że może ktoś powiedzieć, iż „wszystko” jest przez nią, jest winna, tylko prosi ona, aby spojrzeć na to, jaka „tu” jest wina, że parę godzin później zostało „coś” oddane – czemu to zagraża, kogo ona oszukała, kogo okłamała, czy postępuje ona nieuczciwie, cóż „tu” się wydarzyło: ta sama informacja trzy razy w ciągu roku jest dostarczona – od kwietnia do 4 stycznia. Stwierdziła również, że należy się zastanowić nad literalnym stosowaniem prawa, a jego intencją, o której mówią „autorytety”, przede wszystkim prof. Safjan – były Prezes Trybunału Konstytucyjnego. Zwróciła też uwagę, że jeżeli „państwo nie podejmiecie” uchwały o wygaśnięciu jej mandatu, uczyni to Wojewoda Wielkopolski – jest to mała różnica, jeżeli „państwo to podejmiecie”, gdyż istnieje droga odwoławcza, wszelkie konsekwencje najróżniejszego typu, w tym finansowe, „spadają na barki” budżetu Gminy Mosina. Poinformowała przy tym, że „jesteśmy” w trakcie przygotowywania na sesję Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 28 lutego br. ważnych dokumentów, które w wypadku „dzisiejszego wygaśnięcia”, gdyż to nastąpi, ponieważ jeżeli „wicie i obserwujecie państwo”, to „procedury” całkowicie są wdrażane, chyba, iż w międzyczasie ukaże się bardzo wyraźna wykładnia Trybunału Konstytucyjnego. Stwierdziła też, że „mamy” bardzo ważne „ustawy” decydujące o finansach placówek oświatowych, o czym „wicie państwo”, ponieważ już niektórzy brali udział w ich opiniowaniu na posiedzeniach komisji Rady Miejskiej w Mosinie, przede wszystkim Komisji Edukacji, Kultury i Sportu. Zwróciła się przy tym z prośbą o obiektywną ocenę „tego” zdarzenia. Stwierdziła także, że dla niej jest to sytuacja jak z Orwella – jest to niebywałe, absurdalne, żeby parę godzin opóźnienia niweczyło wybory społeczne, żeby decyzją administracyjną pozbawiało się decyzji społeczność gminy. Może ona prosić „państwa” o sprawiedliwą ocenę, przeprosić „za to całe zamieszanie”, gdyż „traciecie czas” – teraz „musicie nad tym się zastanowić”, żeby podjąć decyzję zgodnie ze swoją wiedzą, swoim sumieniem. Nie kryje ona przy tym, że „w tym gronie” jest dwóch jej konkurentów, którzy mają jakiś interes prawny w tym, aby ona ten mandat straciła szybko, ale sądzi, iż potrafią zastanowić się i pochylić – stać ich na to – z właściwą troską patrząc na interes gminy, własne interesy i wszystkie jakieś niuanse, które „tej” sprawie towarzyszą.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński powiadomił, że to jemu burmistrz Zofia Springer powierzyła dostarczenie jej oświadczenia majątkowego i to on wpadł w pułapkę pojęć: miesiąc, 30 dni. W związku z tym odpowiada on bezpośrednio za zaistnienie „też” sytuacji. Stwierdził przy tym, że nie powinno to się zdarzyć, takie sprawy nie powinny się zdarzać – składanie oświadczeń w ostatniej chwili - ale natłok spraw i obowiązków spowodował, iż „to” się zdarzyło.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Przewodniczący Klubu Radnych Koalicji Samorządowej Jan Marciniak odczytał stanowisko Klubu Radnych Koalicji Samorządowej w sprawie niezłożenia w wymaganym terminie oświadczenia majątkowego Burmistrza Gminy Mosina Zofii Springer z dnia 15 lutego 2007 r., którego kserokopia stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Przewodniczący Klubu Radnych „Niezależni” Marian Kunaj wyraził pogląd, iż jest to trudna sprawa, żeby jednoznacznie się do niej odnieść. Jako klub „niezależnych”, „nie możemy” pozbawić takich autorytetów, jak prof. Kulesza, czy prof. Marek Safjan, który był prezesem Trybunału Konstytucyjnego. Wyraźnie wypowiada się, iż w przypadku takim, jak dziś, że jeśli trybunał uzna przepisy dotyczące terminów składania oświadczeń majątkowych

samorządowców za niezgodne z ustawą zasadniczą, to wbrew temu, co napisano w wielu gazetach, taki wyrok będzie podstawą do uchylenia wszystkich decyzji wydanych na jej podstawie, także i tych o wygaśnięciu mandatu. Nie należy zatem narażać na szwank autorytet „państwa prawa”. Ma on na myśli autorytet „tej” rady i „tej” gminy. Wiadomo, iż wszystko zostanie „spowolnione”, to jest sprawa budżetu, która się przeciągnie, sprawy „trzynastek” dla nauczycieli, czy „wręcz” podwyżki itd. Wyraził pogląd, że ani „pan premier”, tym bardziej „pan wojewoda”, nie jest w stanie jemu narzucić wobec jego sumienia, czy on ma odwoływać, czy nie odwoływać. Dlatego klub jego, którego jest on przewodniczącym, tę decyzję składa na ręce niezależnego i niezawisłego sądu „III RP”. Przy okazji, iż jest on przy głosie, chciałby zadać jedno pytanie radcy prawnemu Hubertowi Świątkowskiemu. Zapytał, co się stanie za chwilę w tej gminie...

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę przewodniczącemu Klubu Radnych „Niezależni” Marianowi Kunajowi, że w tej chwili „idą” oświadczenia klubowe.

Przewodniczący Klubu Radnych „Praworzędna Gmina” Marek Klemens odczytał stanowisko wyżej wymienionego klubu radnych z dnia 15 lutego 2007 r., które stanowi *załącznik niniejszego protokołu*.

Radny Jerzy Falbierski wyraził pogląd, że stan prawny sytuacji omawianej dzisiaj przez „nas” wszystkich jest jednoznaczny. Jednak reprezentuje on swoje prywatne zdanie i uważa on, iż „winniśmy” poczekać na decyzję Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie.

Przewodnicząca Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” Maria Krause stwierdziła, że powiedziano na „tej” sali w dniu dzisiejszym już dużo, powiedziałyby ona, iż bardzo dużo. „Znamy” przy tym wszyscy, jaki jest stan prawny tej sprawy, ale gdyby ten stan prawny był taki jednoznaczny, to myśli ona, że nie zostałaby skierowana sprawa do Trybunału Konstytucyjnego. Jeżeli taką sprawą ma zajmować się tak poważna instytucja, na pewno w tym prawie są luki, zresztą „my” sami doskonale o tym „wiemy”. „Pan przewodniczący klubu koalicji” wspominał o pracach w tej sprawie w sejmie, natomiast nie wspominał, jakie było stanowisko przy tych pracach w tej sprawie senatu, chociaż wszyscy doskonale „wiemy”, że decyduje ostatecznie sejm. Niemniej nadal „uwazamy”, że sprawa powinna znaleźć swoje odzwierciedlenie w Trybunale Konstytucyjnym i podejmowanie w chwili obecnej decyzji o wygaśnięciu mandatu burmistrza przez radnych, „uwazamy”, że nie jest właściwe. To nie „my” bowiem, radni, „wybieraliśmy” burmistrza tejże gminy - burmistrza wybrało społeczeństwo. „Nie możemy” wszyscy powiedzieć, iż całe „nasze” społeczeństwo domaga się odwołania tego burmistrza, to znaczy nie odwołania, ale „stwierdzenia wygaśnięcia mandatu burmistrza w tej sprawie”. Głosy społeczeństwa są różne i myśli ona, że nie „my”, nie rada, a powinien to zrobić „pan wojewoda”. Owszem, wie ona co mówi w tej sprawie ustawa o samorządzie terytorialnym, ale gdyby to było takie proste, takie jasne, na pewno by sprawa nie znalazła się w Trybunale Konstytucyjnym. „Niełożenie w terminie” było naruszeniem prawa, ale myśli ona, że było to nieistotne uchybienie prawa. W jej odczuciu i w odczuciu „naszego” klubu, nie można mówić o tym, iż jest to istotne naruszenie prawa. Gdyby bowiem „pani burmistrz” nie chciała złożyć tego zeznania w celach korupcyjnych, ale nie miało to miejsca chociażby dlatego, że tak, jak już „pani burmistrz” wcześniej wspomniała, przecież składała już wcześniej, w 2006 roku, takie oświadczenia majątkowe, zresztą jak również i „my” radni. Nie jest ona przy tym do końca przekonana, czy ta kara, jeżeli tak „to” można nazwać, jest zgodna z zasadą proporcjonalności, według konstytucji. Jako następny argument wyraziła pewność, iż nie taka jest wola wyborców, przynajmniej części z nich, ponieważ sama osobiście nie z jedną osobą w tej sprawie rozmawiała. W jej odczuciu jest to również w jakiś sposób podważenie autorytetu państwa i zaufania do władzy w pewnym stopniu, jeżeli w ten sposób to wygląda. Wyraziła pogląd, że „nie powinniśmy” pewnych spraw traktować wybiórczo „to”, co „nam” jest w danej chwili z „naszych” indywidualnych powodów, „jak uważamy,

jak zrobić”. Myśli ona, iż „powinniśmy” zanim „zagłosujemy” o wygaśnięciu mandatu burmistrza, głęboko się nad tym zastanowić. Nie jest to bowiem decyzja taka, którą należy podejmować bez całkowitego przekonania – przekonanie powinno być 100-procentowe, a więc w zależności od tego, co powie Trybunał Konstytucyjny. Myśli ona, iż wtedy dopiero powinniśmy się do tego ustosunkować, że byłby to właściwy moment, przynajmniej w „naszym” odczuciu. Mając na uwadze jeszcze „inną” rzecz, pewnie, że ona rozumie, iż nie można powiedzieć, że jest to wytłumaczenie dla „pani burmistrz”, ale wspomniała o tym, iż swoje oświadczenie napisane wcześniej, zresztą sama osobiście ona widziała kopię tego oświadczenia majątkowego, które było spisane z dniem, bodajże - jeżeli ona dobrze pamięta – 27 grudnia, „28 być może”, powierzyła „celem oddania w urzędzie wojewódzkim panu wiceburmistrzowi”. „Nie dziwny się” z tego powodu „pani burmistrz”. Co prawda wspomniała ona o powodach, jakie nią kierowały i dlaczego to zrobiła w „ten” sposób, a nie w inny. Nie wspomniała jeszcze o innej rzeczy, myśli ona przy tym, że było jej po prostu niestosownie, czy przykro wspominać o pewnych sprawach. Jak zapewne „państwo wszyscy wiecie”, pewnie – nie jest to wytłumaczenie – ale jest to też prawda, iż pani burmistrz ma bardzo chorą mamę i to też na pewno miało w jakiś sposób wpływ, że nie złożyła tego sama osobiście. Klub „nasz” stoi na stanowisku takim, iż „uważamy”, że nie jest to właściwy moment, aby rada miała decydować o wygaśnięciu mandatu burmistrza. Nie kto inny, jak „my” rada, „mamy” co prawda dzisiaj podjąć „swoje” zdanie w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu. Wyraziła pogląd, iż „powinniśmy” kierować się w „tych sprawach” również i artykułem „35 a) samorządu terytorialnego”, jak również „powinniśmy” się kierować, przy czym ma ona „tu” na myśli nie wszystkich, ale być może, że niektórych z „nas” - Kodeksem Etycznym Radnego, który był uchwalony 30 listopada 2005 r., konkretnie ma ona na myśli § 2, dwa punkty. Punkt pierwszy, który „mówi”, że radny wykonuje mandat, mając na uwadze dobro całej społeczności lokalnej. Punkt trzeci tego samego paragrafu, który mówi, że nie uczestniczy w podejmowaniu decyzji, w głosowaniach i w sprawach, w których ma bezpośredni interes osobisty. Ma ona przy tym na myśli, iż nie uczestniczy w tych sprawach radny. Zapytała, czy to ma również zastosowanie do dzisiejszej uchwały, czy nie. Zwróciła się z prośbą do przewodniczącego obrad Jacka Szeszuły, by skierował „te” pytania do „naszych” radców prawnych. Poinformowała, iż reasumując, klub „nasz” nie będzie głosował „za” wygaśnięciem mandatu „pani burmistrz”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że w tym momencie obrad „powinniśmy” przejść do indywidualnej dyskusji radnych. Zaproponował przy tym, aby odbyło się to w następującym porządku. Jeśli nie usłyszy on znów przy tym sprzeciwu uzna, że rada to przyjęła. Zaproponował, aby wystąpienia nie były zbyt długie, ograniczyć czas wystąpienia mniej więcej do 4 minut, a także by „państwo radni” występowali tylko raz. Chce on przez to uniknąć zbytecznych polemik, czyli jeśli ktoś się decyduje na wystąpienie, to prosi on, aby „swoją” kwestię” zawrzeć w tych 4 minutach. Nie zamierza on przy tym jeszcze przez to ograniczać, „państwa” prawa do zabierania głosu i stąd też uznaje on dyskusję otwartą.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż w swoim wystąpieniu „klubowym” chciał on podkreślić fakt, że zostało naruszone prawo. On nie zwrócił przy tym uwagi, ani nie twierdzi on, iż to prawo zostało złamane celowo, złośliwie. Podkreślił on również w swoim wystąpieniu, że prawo to jest bardzo restrykcyjne, ale to prawo jest. To prawo dotyczy konkretnie w tej sytuacji burmistrzów, wójtów, prezydentów, radnych i „państwo” mogą wierzyć lub nie - „nie mamy” wielkiej satysfakcji z tego, iż dzisiaj, na tej sesji, „będziemy za wygaśnięciem”. Czy „my zagłosujemy za wygaśnięciem”, czy uczyni to wojewoda poprzez swoje zarządzenie zastępcze, to będzie to pytanie zasadnicze, które właśnie również wspomniane tutaj autorytety prawne podkreślają – co z wszelkimi działaniami burmistrza od dnia 4 stycznia. Ma przy tym również wynotowane to z odpowiednich gazet prawnych

wypowiedzi również konstytucjonalistów, przy czym nie chce on „państwu” zawracać głowy i czasu. Cytowany prof. Szewczyk powiedział w swoim wystąpieniu, w tym, w sposób jednoznaczny w kontekście „tego art. 26 ust.1 pkt. 1 a)” o niezłożeniu oświadczenia: sankcją jest wygaśnięcie mandatu, inne rozwiązanie nie wydaje się możliwe – prof. Szewczyk. Prof. Hubert Izdebski, Uniwersytet Warszawski, konstytucjonalista – „należy stosować przepisy ordynacji wyborczej jako przepis szczególny. Niezłożenie oświadczenia spowoduje wygaśnięcie mandatu”. Prof. Kulesza – „osoby niezadowolone z decyzji wójta, będą mogły zaskarżać takie decyzje do sądu administracyjnego”. Wygaśnięcie mandatu następuje z mocy prawa, nazajutrz po upływie ustawowego terminu od złożenia odpowiedniego oświadczenia. Gminy podejmują uchwały, wójtowie wydają decyzje, ale mandaty są nieważne, co w konsekwencji prowadzi do wniosku, że akty prawa wydawane przez te osoby mogą być obarczone nieważnością. Mariusz Poznański – znany „nam” wójt Czerwonaka, który jest przewodniczącym związku gmin wiejskich i decyzje burmistrzów dotyczące na przykład rozstrzygnięć przetargów, realizacji inwestycji, wszystkie decyzje i uchwały podjęte przy udziale osób, których mandaty wygasły, będą musiały zostać powtórzone. W konsekwencji rozpocznie się „lawina” procesów odwoławczych i odszkodowawczych, wszczęte przez osoby, które poniosły z tego tytułu szkody. Wszystkie osoby, których mandaty wygasły, powinny wstrzymać się od podejmowania tych decyzji. Dlaczego powiedział on, że bez satysfakcji, iż każdy dzień zwłoki skutkuje negatywnie dla mieszkańców „tej” gminy. „Musimy” to przerwać, musi być zgodnie z prawem potwierdzenie faktu niezłożenia tegoż oświadczenia w terminie, aby móc rozpocząć procedurę wyborczą. Im szybciej bowiem będą wybory, tym korzystniej dla gminy. Zwrócił się z pytaniem, kiedy „trybunał” zajmie się sprawą, czy ktoś ma na ten temat informację.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że 13 marca „trybunał” wyda swoje orzeczenie i jest to wiadomość z ostatniej chwili. Zwróciła się przy tym z prośbą, aby „cytować ewentualnie wszystko”.

Radny Jan Marciniak wyjaśnił, iż nie cytuje on całych zakresów opinii, mówi tylko o pewnych faktach. On nie odnosi się przy tym do problemów, czy są wątpliwości, czy ich nie ma. Nie będzie on w tej chwili mówił o istocie politycznej tej kwestii. Natomiast chce on zwrócić uwagę tylko na fakt jeden – niezłożenie w terminie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że była tu mowa, cytując z prof. Szewczyka, który wyraźnie powiedział, iż interwencja Trybunału Konstytucyjnego byłaby w tym wypadku zasadna, ze względu na naruszenie przez ustawodawcę zasady proporcjonalności, a także zasady stabilności składu osobowego organów wykonawczych jednostek samorządu terytorialnego. Jest to również końcowa myśl „tego” akapitu, o którym mówił radny Jan Marciniak.

Radny Jan Marciniak zapewnił, iż on tego nie kwestionuje.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że radny Jan Marciniak posługuje się opiniami prof. Szewczyka, ale „proszę panie radny posłuchać, co powiada prof. Kulesza”, wydając trzykrotną opinię - 19 stycznia, tego samego dnia wydaje drugą – 19 stycznia i 21 stycznia - dotyczącą obowiązku złożenia oświadczeń. Następnie odczytał fragment „jednej z nich” w brzmieniu: „ekspert wskazał także inne rozwiązania obecnej sytuacji polegające na tym, że rada po wysłuchaniu wyjaśnień zainteresowanej strony, podejmie uchwałę, w której odmawia stwierdzenia wygaśnięcia mandatu. Taka decyzja, zdaniem ekspertów, powinna być szanowana przez organy nadzoru, czyli wojewodów. W przeciwnym razie będziemy świadkami wielomiesięcznych procesów negatywnie wpływających na gospodarkę wielu miast i gmin”. Zwrócił się także z pytaniem do radcy prawnego, co się stanie jutro, gdy przykładowo „jakieś” zdarzenie losowe się zdarzy w gminie i konieczna będzie interwencja „decydentów”. Nie będzie przy tym „pani burmistrz” i dwóch wiceburmistrzów. Zapytał,

co wtedy się dzieje. Zwrócił się przy tym z pytaniem do burmistrz Zofii Springer, czy zostawiła ona - ma on świadomość, że nie – jakieś pełnomocnictwa komuś „w urzędzie”. Radca prawny Hubert Świątkowski stwierdził, iż najbardziej szczerą odpowiedź na pytanie, co się stanie jutro, jeśli dziś podjęta zostanie uchwała o wygaśnięciu mandatu, powinna brzmieć – trudno powiedzieć dlatego, że normalna procedura jest taka, że wojewoda powinien wyznaczyć, mówiąc tak ogólnie, „komisarza”. Kiedy to zrobi, na jakich zasadach, kto nim będzie, jak to będzie wyglądać, co będzie z decyzjami od dzisiaj do tego momentu, mówiąc krótko trudno przewidzieć. Tym bardziej, że tego typu sytuacje nie są powszechne, nie zdarzały się i wynikają, mówiąc krótko, z niedoróbek prawnych, z niedoróbek ustawodawcy dlatego, że tworzy takie prawo, jakie tworzy. W związku z tym, w takiej sytuacji przez kilka dni, tygodni, czy miesięcy, może zapanować pewien chaos. Jest to jego najbardziej szczerą odpowiedź.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że była ona właśnie w trakcie przygotowywania, już prawnik przygotował, oddelegowanie uprawnień i odpowiedzialności, ale one nie zostały podpisane wobec „tychże” zdarzeń, jakie nastąpiły. Nie ma w zasadzie organu wykonawczego, który by mógł tę funkcję pełnić.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się z pytaniem do radcy prawnego Zygmunta Kmiecika, czy zgodne z prawem jest to, iż 4 stycznia 2007 roku, wygasł mandat Zofii Springer, ze względu na niezłożenie oświadczenia majątkowego.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik zapytał, czego dotyczy pytanie.

Radny Waldemar Wiązek wyjaśnił, że właśnie to, nad czym „my mamy” tu głosować, bo „głosujemy” nie nad odwołaniem „naszej” pani burmistrz, tylko nad wygaśnięciem mandatu. Ma on w związku z tym pytanie, czy w dniu 4 stycznia 2007 roku w skutek niezłożenia swojego pierwszego oświadczenia majątkowego w terminie 30 dni od dnia złożenia ślubowania wobec Rady Miejskiej w Mosinie, które miało miejsce w dniu 4 grudnia 2006 r., Zofia Springer utraciła mandat.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż na to pytanie nie można odpowiedzieć w jednym zdaniu. Zostało już bowiem wielokrotnie powiedziane, że to wygaśnięcie następuje z mocy prawa. Takie wygaśnięcie z mocy prawa, musi się czymś uzewnętrznić, musi być jakiś dokument, który potwierdza, iż „taki” stan rzeczy nastąpił. Jest taka sytuacja, że „wysłuchanie przez radę” i wygaśnięcie, może doprowadzić do tego, iż Wojewoda Wielkopolski jest w błędzie. „Proszę sobie” wyobrazić taką sytuację, że hipotetycznie, burmistrz składa w czasie oświadczenia majątkowe, stwierdza, iż popełnił błędy, za tydzień składa następne - dobre oświadczenie. Wojewoda przy tym ma tylko to spóźnione. Kładzie burmistrz oświadczenie z właściwą datą i na tym polega to wysłuchanie przez radę i na tym, żeby wojewodzie złożyć wyjaśnienia. Wojewoda jednostronnie twierdzi i tak „to wychodzi” i teraz „rada podejmuje decyzję po wysłuchaniu i działa to oczywiście z mocą wsteczną”. Sytuacja wygląda tak, że jeżeli wygasa mandat burmistrza w trakcie kadencji, to jest to jednoznaczne z odwołaniem jego zastępców. „Praktycznie rzecz biorąc” zastępcy są z powołania, a pracownik z powołania może świadczyć pracę tylko w sytuacji, jeżeli pracodawca na to wyrazi zgodę, inaczej nie może pracować. Praktycznie, gdyby przyjąć to założenie, iż „wygasa” z mocy prawa, to nawet zastępcy nie ma kto wyrazić zgodę, żeby mu świadczyć pracę. Ta wiadomość, która została przekazana, to jest wiadomość dosłownie sprzed godziny - telewizja publiczna była uprzejma poinformować, że ze względu na rangę tej sprawy, że jest to kilkaset osób, iż to jest kilkadziesiąt milionów, Trybunał Konstytucyjny będzie 13 marca tę sprawę rozpatrywał. Jest to miesiąc czasu i decyzje zapadną w Trybunale Konstytucyjnym.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że nie dostał on odpowiedzi na konkretne zapytanie. Wyrzucił przy tym pogląd, iż bardzo precyzyjnie i bardzo czytelnie się on zapytał. Prosiłby przy tym nie o tak głębokie wytłumaczenie całego zagadnienia, tylko zadał on

bardzo precyzyjne i treściwe zapytanie - czy w dniu 4 stycznia, w skutek niezłożenia swojego pierwszego oświadczenia majątkowego w terminie 30 dni od dnia złożenia ślubowania wobec Rady Miejskiej w Mosinie, które miało miejsce w dniu 4 grudnia 2006 roku, wygasł mandat – „to jest tak proste”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż „może uzupełniająco”, odpowiedzią na „pana” pytanie jest art. 26, ust. 3 ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta. Zapytał – po co to pytanie. Wyraził przypuszczenie, że to pytanie ma to na celu, jaką rolę ma chyba spełnić dzisiaj rada, czy zarządzenie zastępcze wojewody, bo skutek „tam” jest przewidziany i który nie budzi wątpliwości. Właściwy organ we właściwym trybie ma „to” stwierdzić – albo „to” stwierdza rada, albo „to” stwierdza wojewoda zarządzeniem zastępczym i „to” jest cała procedura. Rada przy tym, nie jest jedynym organem uprawnionym i jeżeli „tego” nie zrobi „to” wojewoda, zrobi „to” organ administracji, wtedy rządowej. Trzeba „tu” mimo wszystko zdać sobie sprawę z tego, że termin posiedzenia Trybunału Konstytucyjnego jest naprawdę nieodległy. „Trybunał” orzeknie i teraz będzie „taka” sytuacja, iż większość ludzi w Polsce, co do tego, że przepisy ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, prezydenta o ordynacji wyborczej są niekonstytucyjne i co do tego sporu nie ma. „Trybunał” prawdopodobnie orzeknie, iż „te” przepisy są niezgodne z konstytucją i wszelkie decyzje, uchwały, zarządzenia zastępcze wydane na podstawie przepisów, co do których „trybunał” stwierdził niekonstytucyjność, są nieważne. Z tego trzeba sobie zdać sprawę, że „trzynastego” trybunał będzie orzekał w sprawie zgodności z konstytucją przepisów, o których dzisiaj „dyskutujemy”. Chciałby on jeszcze nawiązać do wypowiedzi radnego Jana Marciniaka. Sytuacja w czasie procesu legislacyjnego, jeżeli chodzi o tę ustawę o bezpośrednim wyborze wójta, prezydenta, ordynację wyborczą, to była taka sytuacja, że propozycja wprowadzenia „tego” wygaśnięcia mandatu pojawiła się w drugim czytaniu w sejmie i senat wykreślił „tę” zmianę z „tych” ustaw. Stwierdził, iż po prostu, że nieprzemyślna, że nie da się tego stosować i wtedy sejm zdecydowaną większością odrzucił poprawkę senatu do tej ustawy i tak to się odbywało. W związku z tym „te” zasady poprawnej legislacji, procedury legislacyjnej, nie były zachowane. Odnośnie „tego” procesu legislacyjnego, w jakiś sposób wprowadzono tę zmianę do ustawy – chodziło o taką sytuację, iż w jednej z sąsiednich rad, dwóch radnych przez całą kadencję nie złożyło w ogóle oświadczeń majątkowych. Powiedzieli, iż nie złożą, bo nie będą zapraszali złodziei do własnego mieszkania i nie pobierali diety. Stąd się pojawił pomysł, żeby wprowadzić taki przepis, który spowoduje wygaśnięcie. Chodziło bowiem o to, aby ludzi przymusić, a nie po to, żeby mandaty rzeczywiście potracili.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „pan wojewoda” zobligował „nas” do podjęcia uchwały w terminie 30 dni od daty wpływu pisma, które wpłynęło do Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 5 lutego.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że ma on pytanie do „pana przewodniczącego”. Ma on przed sobą projekt uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu Burmistrza Gminy Mosina i pod tym projektem nie ma żadnego podpisu, żadnego radcy prawnego. Nie wie on przy tym, nie chce on się mijać z prawdą, czy to jest w ogóle jakiś błąd, czy niedopatrzenie, czy nie musi być.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się do radnego Waldemara Waligórskiego, by pozwolił, że akurat w tym momencie on na to pytanie nie odpowie. Cały czas przy tym, ma on to na uwadze, tym bardziej, że z „panem radcą prawnym” rozmawiał on.

Radna Maria Krause zwróciła się z prośbą o odpowiedź „panów radców prawnych”, czy jednego, odnośnie „tej” jej wątpliwości, o której mówiła ona w swoim wystąpieniu klubowym. „Po drugie” chciała ona spytać, ponieważ „my żeśmy dostali” projekt tej uchwały bez podpisu radcy prawnego, w związku z tym chciała zapytać, czy ona jest w sumie podpisana, czy nie jest podpisana.

Radca prawny Hubert Świątkowski stwierdził, iż „pani radna” zechciała zapytać o głosowanie radnego, który ma interes prawny przy głosowaniu. Na ten temat odpowiedź jest dosyć oczywista i krótka dlatego, że art. 25 a) ustawy o samorządzie gminnym „mówi”, że radny nie może brać udziału w głosowaniu w radzie lub w komisji, jeżeli dotyczy on jego interesu prawnego i tutaj komentarz jest jakby do tej kwestii zbyteczny. Jeżeli „powiążemy to” z sprawą etyki radnego, to wydaje mu się, że nie trzeba tego wątku rozwijać, chociaż w tym Kodeksie Etycznym Radnego Rady Miejskiej w Mosinie w paragrafie drugim ust. 3, który „mówi”, iż „nie uczestniczy w podejmowaniu decyzji i głosowaniach w sprawach, w których ma bezpośredni interes osobisty”.

Radna Maria Krause zwróciła się o wyjaśnienie, czy to może również dotyczyć „tej” uchwały. Radca prawny Hubert Świątkowski stwierdził, że w sposób oczywisty dotyczy to „tej” uchwały, jak i każdej innej, którą „będziecie państwo podejmować”.

Radna Maria Krause zwróciła uwagę, że „ten” projekt uchwały jest również bez komentarza, czy bez uzasadnienia.

Radny Marek Klemens zapytał, czy on ma interes prawny, bo być może zdecyduje się on na kandydowanie na Burmistrza Gminy Mosina, jeżeli dojdzie do wyborów za miesiąc, czy za dwa. Prosi on o odpowiedź, gdyż radca prawny Hubert Świątkowski tak powiedział, że on boi się głosować, gdyż każdy w momencie, jeśli „coś takiego” nastąpi, będzie miał prawo do kandydowania na stanowisko burmistrza.

Radca prawny Hubert Świątkowski stwierdził, że on nie orientuje się, jakie wypowiedzi radny Marek Klemens w ciągu ostatniego czasu wypowiadał, na tyle ich nie śledził, iż w związku z tym trudno mu to ocenić. W każdym razie przepis mówi wyraźnie, że jeżeli dotyczy to interesu prawnego. Jak będziemy postrzegać, jak będziemy rozumieć, to już „każdy musi sobie odpowiedzieć” na to pytanie. On chciałby znać bardzo wiele faktów i okoliczności, których on dzisiaj nie zna, nie wie on, nie śledzi na tyle na bieżąco sytuacji.

Radny Marek Klemens wyraził pogląd, iż ta wypowiedź nie jest wystarczająca.

Radny Paweł Przybył zwrócił się z pytaniem do radcy prawnego Huberta Świątkowskiego. Odczytał przy tym fragment Konstytucji RP w brzmieniu: „Źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są: konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia. Źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są na obszarze działania organów, które je ustanowiły, akty prawa miejscowego.” Zapytał, czy odnośnie pierwszej części, dla demokratycznego państwa prawa, jaki niewątpliwie jest Rzeczpospolita Polska, ważniejsza jest wykładnia źródła prawa, które odnajdujemy w konstytucji i ustawach, czy też w poglądach osób zajmujących się prawem.

Radca prawny Hubert Świątkowski stwierdził, iż naczelnym aktem prawnym o najwyższej randze Rzeczypospolitej Polskiej jest konstytucja i tutaj nie ma najmniejszej wątpliwości. Niemniej przepisy konstytucyjne i ustawy należy interpretować, bo „państwo” sobie „zdajecie” sprawę z tego, że te przepisy nie są tak kazuistycznie ujęte, żeby każdy przypadek obejmowały. Jest bowiem duży stopień ogólności, ale rzeczywiście, jeżeli „pan” tak pyta, to konstytucja jest „tutaj” podstawą, bez wątplenia.

Radny Paweł Przybył stwierdził, iż w związku z tym, nawiązując do poprzedniego zdania, rozumie on, że biorąc pod uwagę konstytucję, która obowiązuje, biorąc pod uwagę ustawę, która mówi o wygaśnięciu mandatu, rozumie on, iż na dzień dzisiejszy decyzja, którą „podejmiemy” „założmy o wygaśnięciu”, jest to decyzja konstytucyjna, zgodna z konstytucją.

Radca prawny Hubert Świątkowski wyraził pogląd, iż niekoniecznie, bo właśnie cały spór polega na tym, że jedni prawnicy twierdzą, że ustawa o samorządzie gminnym, a inni twierdzą, iż ordynacja wyborcza. Ten spór właśnie do tego się ogranicza i dlatego został skierowany do Trybunału Konstytucyjnego, który ma rozstrzygnąć tę sprawę.

Radny Paweł Przybył zwrócił uwagę, iż zgodnie z zasadą „lex specialis derogat legi generali”, „tutaj” mamy tę zasadę, że prymat ma niejako ustawa mówiąca o wygaśnięciu. Zapytał, czy nie rozumie on źle.

Radca prawny Hubert Świątkowski stwierdził, iż pan radny pozwolił sobie przytoczyć jedną z bardzo wielu zasad jeszcze z prawa rzymskiego dotyczącej teorii prawa i poprawnej legislacji. Jest też inna zasada, która daje prymat ustawie o samorządzie gminnym. Wyraził pogląd, że prowadzenie dyskusji na poziomie uniwersyteckim nie ma celu. Chodzi bowiem o to, żeby tę sprawę przedstawić w miarę przystępnie, sensownie i w sposób finalnie prosty. Taka zasada istnieje, ale jest ona przeciwstawiana wielu innym zasadom i bardzo wiele osób napisało na ten temat bardzo wiele rozpraw.

Radny Marian Jabłoński wyraził pogląd, iż powiało „tu” trochę grozą. Może jest to złe słowo, że się straszy, ale uświadamia „nam” się, tym radnym, którzy mają trochę inne zdanie, czy inaczej – są zdania, że należy podjąć uchwałę o wygaśnięciu mandatu burmistrza – iż jeżeli uczynią to, to uczynią bezprawnie. Otóż art. 83 konstytucji mówi, że każdy obywatel jest zobowiązany przestrzegać prawo – każdy obywatel, w tym szczególnie radny, poseł, senator. On sobie osobiście przy tym doskonale zdaje sprawę, że w Trybunale Konstytucyjnym może się to różnie skończyć, ale na dzień dzisiejszy jest takie prawo, jakie jest i jest on w pełni przekonany, iż głosząc za wygaśnięciem mandatu burmistrza, czyni on to zgodnie z własnym sumieniem, a przede wszystkim z prawem. Zapytał, ilu to urzędników podejmuje decyzje, co do których nie mają zupełnej pewności, mają wątpliwości, a muszą je podejmować. Odnosi on wrażenie, że co niektórzy zniechęcają „nas” do podjęcia takiej decyzji.

Radna Krystyna Szczygieł – Nowak oświadczyła, że nie chciała ona zabierać głosu, nie będzie ona stawiała pytań, nie jest „przedstawicielem żadnej ze stron”, mówi ona jako „ja”, jako obywatel, jako radna Krystyna Szczygieł – Nowak, która została wybrana w tej kadencji. „Państwo” również z woli wyborców „zostaliście” wybrani, tak samo została wybrana „pani burmistrz”. Przysłuchując się wszystkim rozmowom, zachowaniom, przy czym przeprasza ona, że to mówi „państwa radnych”, a jest ona dobrym obserwatorem, to odnosi ona czasem wrażenie, iż nie do końca wszyscy „zdajemy” sobie sprawę z powagi podjęcia podejmowanej „tutaj” decyzji. Jest to bowiem decyzja niezwykle ważna, przy czym nie chce ona nikogo, nie przekonuje ona nikogo do niczego, tylko „zastanówmy się”, niech każdy się zastanowi nad tym, czy rzeczywiście to, co zrobi będzie zgodne z wolą wyborców, którzy „nas” wybrali i również z „naszym” sumieniem, z prawem. Padają słowa – prawo – tak, prawo jest po to, żeby przestrzegać, ale prawo nie zawsze jest doskonałe – o tym świadczą wypowiedzi różnych prawników, „tu” różni ludzie się wypowiadają. Nie jest ona przy tym znawcą prawa, nie wie czy „państwo jesteście takimi świetnymi”. Jeżeli tak, to gratuluje ona, ale jej naprawdę trudno jest „zająć” decyzję. Padają słowa wręcz takie demagogiczne, przy czym czuje ona podświadomie, jak byłaby ona, słyszy „tutaj” słowa, które padają z ekranu telewizyjnego, które są dosłownie cytowane. „My” się często „utożsamiamy” z tymi prawami. Konstytucja jest to rzeczywiście dla niej rzecz nadrzędna, przepisy wykonawcze to są pozostałe, a „zastanówmy się”, czy ktoś z „państwa” czytał ordynację wyborczą, czy rzeczywiście „my” „znamy” tę ordynację wyborczą tak do końca, czy „myśmy” przeczytali. Na pewno są osoby, które znają, ale czy wszyscy. Czy wszyscy, jak tutaj „siedzimy”, czy wszyscy zawsze postępujemy zgodnie, jesteśmy „w porządku” wobec tego prawa, tego prawa samorządowego, czy „my” „wszyscy” „znamy” je do końca. Dlatego nie wie ona, tam wojewoda nas wzywa do podjęcia decyzji. „Pan wojewoda” jest urzędnikiem państwowym, „pan wojewoda” jest z mianowania, „my” „jesteśmy” z wyboru, dlatego uważa ona, że na „nas” ciąży duża odpowiedzialność przed podjęciem decyzji. Stwierdziła, że to tyle i ona nie chce, nic więcej. Zaznacza ona przy tym, iż to jest jej zdanie, jej osobiste zdanie wypowiedziane pod wpływem wysłuchania, obserwacji, pod wpływem może i jej życiowych

doświadczeń, a ma ona prawo to powiedzieć, bo nie wie, czy tu nie jest jedną z najstarszych osób. Jej doświadczenia bowiem, przy czym nie mówi ona o wieku, może są dość duże i czasem dochodzi pod wpływem emocji, pod wpływem pewnie jakiegoś takiego zaangażowania, „podejmujemy” takie, a nie inne decyzje.

Radny Stanisław Mikołajczak zwrócił się z pytaniem do radcy prawnego Zygmunta Kmiecika, skoro „pani burmistrz” straciła mandat w styczniu, czy to znaczy, że „my” „nie mamy” w tej chwili już burmistrza – tak, czy nie. Bo od tego czasu, skoro nie ma mandatu, to czy wszystkie decyzje, które „pani burmistrz” podejmuje, „podejmuje” ważne podpisy, czy to będzie się liczyło, czy to może jest nieważne, czy nadal „pani burmistrz” ma możliwość te podpisy wszystkie składać, skoro straciła mandat.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż o tym już była mowa. Pytanie jest takie, czy można nieważne czynności „uważnić”, one są nieważne. Jeżeli się bowiem okaże za miesiąc, za dwa, że wygasł ten mandat istotnie, to te wszystkie projekty uchwał i zawierane umowy, wypisywane decyzje administracyjne będą nieważne. Cały czas „wracamy” do tego, jakie znaczenie w tym obrocie ma ta uchwała, uchwała, czy zarządzenie, które będzie potwierdzało z mocą wsteczną. Teraz sytuacja może być taka, że „podejmujecie” uchwałę, wygasa mandat, „nie podejmujecie” uchwały, nie wie on, czy wojewoda zdąży, bo ma powiedzmy czas, sesja jest „dwudziestego ósmego”, może być „dwudziestego ósmego” też „taka” uchwała podjęta. Prezes Rady Ministrów, może na tydzień, może na dwa, już nie zdąży ustanowić i „ten trybunał” będzie musiał orzec. Wyroki „trybunału” wchodzi z dniem ogłoszenia ich w Dzienniku Ustaw i ze względu na rangę tej sprawy jest on przekonany, że ten wyrok zapadnie, bo nie stać Polski na to, „żeby wyrzucić kilkadziesiąt milionów” i powodować takie perturbacje, jak „pan radny” mówi. Bo można powiedzieć tak, że większość gmin nie zamierza podjąć takiej uchwały i będzie to przeciągane w czasie w tym sensie, że będzie musiał wkraczać wojewoda. Wojewoda może zdążyć wkroczyć i wydać zarządzenie zastępcze, może nie zdążyć przed wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, który jest tak zwanym ustawodawcą negatywnym. On nie tworzy prawa, ale eliminuje z obrotu prawnego przepisy i jeżeli wyeliminuje z obrotu prawnego przepis z art. 26 ust. 3 ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, prezydenta, to każda uchwała podjęta przez radę, czy zarządzenie zastępcze wydane przez wojewodę na podstawie „art. 98”, czy uchwała podjęta na podstawie „26 ust.3”, będą po prostu nieważne, „wrócimy” do stanu jaki był. Z tego, co jemu jest wiadomo, to są duże szanse, że Trybunał Konstytucyjny stwierdzi niekonstytucyjność tych przepisów. Spory są do tego czy podejmować, czy nie podejmować uchwałę, ale nie ma sporów wśród prawników, co do tego, czy te przepisy są konstytucyjne, czy nie są konstytucyjne, bo są po prostu niekonstytucyjne i to stwierdzi „trybunał”, ponieważ wypowiadają się sędziowie z Trybunału Konstytucyjnego - nie obecni, tylko byli. Wypowiadają się, że zostało tyle przepisów konstytucji naruszonych, że co do tego jakby nie ma wątpliwości. Jest tylko taki problem, że „praktycznie rzecz biorąc”, gdyby „taka” uchwała się pojawiła, to żeby zarządzić wybory – „Prezes Rady Ministrów, Dziennik Ustaw, kalendarz, ta sprawa się pociągnie bardzo długo” i tak, i tak ten „trybunał” zdąży orzec, zdąży z tą procedurą, którą zarządził Prezes Rady Ministrów, podpisze się wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Podjęcie „takiej” uchwały, czy wydanie „tego” zarządzenia zastępczego przed terminem wydania wyroku przez „trybunał”, jeszcze bardziej „tę” procedurę skomplikuje. Wtedy się zaczną dopiero „schody”. Co do tego, co „pan radny” mówi, to nie wie on, czy mówi on niejasno – decyzja należy do rady. On „broń Boże” nie zamierza sugerować podjęcia decyzji, tylko „mówimy” o obowiązującym stanie prawnym, który jest taki, jaki jest i tak wyglądają konsekwencje „tego”. „Teraz jest taka sytuacja”, że rada podejmuje uchwałę, którą można zaskarżyć z kolei znowu do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i „znowu się zaczną „w tym sensie” schody”, gdyż wnosząc skargę do „wojewódzkiego sądu”, można złożyć wniosek o zawieszenie wykonania „takiej”

uchwały. Wyraził pogląd, iż jeżeli „to” dziś jest ta wiadomość, że już w trakcie sesji „dowiedzieliśmy się” o tym, co „telewizja powiedziała”, iż 13 marca jest wyznaczony termin, czyli gdyby ten termin był rzeczywiście odległy, tylko gdyby te sprawy były rozpatrywane pod względem wpływu do „trybunału”, to można by wtedy oczekiwać rozstrzygnięcia za rok. Jeżeli ta decyzja jest 13 marca, to nie będzie wątpliwości co do tego, jaki jest los organu Gminy Mosina i kilkudziesięciu gmin w Polsce.

Radna Danuta Białas zwróciła się z pytaniem do radcy prawnego Zygmunta Kmieciaka, jeżeli Trybunał Konstytucyjny wyda takie orzeczenie, o jakim mówił on przed chwilą, to co w gminach, w których już podjęto taką uchwałę.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak poinformował, iż jeżeli Trybunał Konstytucyjny stwierdzi, że te przepisy, na podstawie których wydano uchwały, decyzje, przewiduje procedurę „jemu to wygląda na to”, wygląda to w ten sposób, iż gminy wydadzą decyzję, czy wyrok na podstawie przepisu, co do którego Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że przepis jest niezgodny z konstytucją, to wtedy jest miesiąc czasu na złożenie wniosku o wznowienie postępowania, bo jeżeli „trybunał” orzeka, iż przepis jest niekonstytucyjny, to nie z chwilą wydania wyroku, tylko z chwilą uchwalenia tego przepisu przez właściwy organ. Jeżeli więc sejm uchwalił ustawę i dzisiaj tę ustawę „która większością przeszła”, właśnie grupa posłów wniosła wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, żeby „trybunał” stwierdził niekonstytucyjność „tych” przepisów i wtedy uchwały, decyzje, wyroki wydane na podstawie przepisów niekonstytucyjnych, można szybko i łatwo „wzruszyć”. Natomiast w przypadku innych aktów prawa, to organy orzekające, czy organy administracji, czy wojewódzki sąd, czy sądy cywilne, są uprawnione do samodzielnego ustalania, czy przepis poustawowy, niższy od ustawy, jest zgodny z konstytucją. Sędziowie są związani ustawami, dlatego tylko trybunał może stwierdzić co do ustawy niezgodność z konstytucją. Podstawowe akty stwierdzają organy orzekające z prawem i tutaj jest tylko „trybunał” właściwy, który orzeknie 13 marca, czy „26 ustęp 3 przez 190”, już nie pamięta on w którym ustępie, jest zgodny z konstytucją i będzie jasność w tym obszarze sprawy.

Radny Waldemar Waligórski przypomniał, iż zadał on pytanie w sprawie „tego” podpisu. Zwrócił się przy tym z prośbą o odpowiedź.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że cały czas on pamięta.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak zwróciła się z wnioskiem formalnym, aby wstrzymać się z głosowaniem, ponieważ rzeczywiście 13 marca Trybunał Konstytucyjny podejmie tę sprawę. Zapytała, czy rzeczywiście rada może „musi wychodzić przed orkiestrę”, czy jest to rzeczywiście wszystko, co „robimy”, „żebyśmy” nie mieli potem wyrzutów sumienia. Czy to jest aż tak odległy czas do 13 marca poczekać „do”, przy czym nie ma ona „tu” żadnego interesu. Zwróciła się przy tym z prośbą, aby jej wierzyć i nie robić min”. Następnie przeprosiła, że „nie do pana przewodniczącego”. Stwierdziła, iż ona ma wzrok taki, jaki ma, nauczycielski i widzi szeroko, „chyba się rozumiemy”. Zaproponowała, żeby rzeczywiście zastanowić się nad tą sprawą, czy nie warto byłoby przegłosować takiego wniosku, nie wstrzymać się nad głosowaniem. „Jesteśmy” emocjonalnie „jakoś tak” wszyscy wzburzeni, nie każdy, już każdy ma jakieś tam wątpliwości, są ludzie zdecydowani, są mniej zdecydowani, „pozwólmy” dać im trochę czasu. Zapytała, czy to nie będzie rzeczywiście z korzyścią dla „nas”, dla rady, myśli ona przy tym o radzie. Każde „wychodzenie przed orkiestrę”, może mówi ona tak mało elegancko, ale – nie zawsze się opląca. Może mało parlamentarnie ona to powiedziała, powinna ona może mówić innym głosem, głosem prawniczym. Nie jest ona prawnikiem, a mówi to, co czuje.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził pogląd, iż zaistniała nowa jakość „tutaj”. Sprawdził on przy tym, co mówi Statut Gminy odnośnie wniosków formalnych. Następnie odczytał treść § 43 powyższego statutu w brzmieniu: „Przewodniczący Rady udziela głosu poza kolejnością w sprawie wniosków natury formalnej, a w szczególności dotyczących:

stwierdzenia quorum, zmiany porządku obrad, ograniczenia czasu wystąpienia dyskutantów, zamknięcia listy mówców lub kandydatów, zakończenia dyskusji i podjęcia uchwały, zarządzenia przerwy, odesłania projektu uchwały do komisji, przeliczenia głosów, przestrzegania regulaminu obrad.” Stwierdził przy tym, że porządek obrad został uchwalony. Radna Krystyna Szczygieł-Nowak przeprosiła. Wyraziła przy tym przypuszczenie, iż może to wynika z jej niewiedzy, ale taka się zrodziła w niej wątpliwość. Może potraktowała ona to emocjonalnie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził zrozumienie. Następnie przypomniał, iż zostało mu postawione pytanie przez radną Marię Krause, radnego Waldemara Waligórskiego oraz radnego Jerzego Falbierskiego. Chciał on na ten temat powiedzieć i wyznaczył sobie w scenariuszu prowadzenia określone punkty. Stwierdził, że jest „to” dziwne, gdyż 43 uchwały, które „podjęliśmy” od początku naszej kadencji, były sygnowane podpisem radcy prawnego Zygmunta Kmieciaka. Ten projekt uchwały nie został podpisany. Poinformował, że Kierownik Biura Rady Piotr Sokołowski kontaktował się z „panem radcą prawnym” i nie uzyskał jego podpisu. Powiadomił, iż on również kontaktował się z „panem radcą prawnym” i też nie uzyskał tego podpisu pomimo, że „uzgodniliśmy” procedury działania. W związku z tym, musi on „panu radcy prawnemu” zadać pewne pytania. Zapytał, czy projekt „też” uchwały jest zgodny z literą prawa, czy „pan radca” widzi uchybienia. Przypomina on, iż było „to” z „panem radcą” konsultowane.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak poinformował, że jeżeli „chodzi” o podstawy prawne tej uchwały, to on „tutaj” uchybień nie widzi. Jest sytuacja tego typu, że przepis „art. 26 ust.1 pkt 1 a) mówi o sankcji”. Natomiast „art. 26 ust. 3 mówi o tym”, jaki organ jest właściwy do podjęcia uchwały. Co do tego, że rada może podjąć uchwałę, to wątpliwości on nie ma. „Ten” projekt uchwały dostał on również bez uzasadnienia. Przepis wymaga wysłuchania. W sytuacji, w jakiej ten projekt był przedłożony, „to jak on ma to podpisać”. „Mówimy” o złożeniu wyjaśnień w konkretnej ustawie, czyli ustawa mówi, że rada podejmuje uchwałę po złożeniu wyjaśnień. Te wyjaśnienia, nie zostały przy tym złożone na piśmie przez burmistrza, tylko zostały złożone dzisiaj na sesji – „to co on miał wtedy podpisywać”. Co do podstaw prawnych i co do tego, jaki organ jest kompetentny i w jakiej sytuacji, co do tego on nie ma wątpliwości. Nieraz jest taka sytuacja, że jest mowa o tym, iż właściwy organ gminy podejmie uchwałę, czy zarządzenie i są wątpliwości, który organ. „Tutaj” nie ma wątpliwości, który organ w „takiej” sytuacji podejmuje „taką” uchwałę. Problem dotyczył tylko sytuacji złożenia wyjaśnień i ta uchwała może być podjęta tylko po złożeniu wyjaśnień i „te” wyjaśnienia, to co on mówił. Wojewoda twierdzi jedno – osoba, której dotyczą „te” zastrzeżenia, może przedłożyć radzie usprawiedliwienie, może wojewodzie przedłożyć usprawiedliwienie i wtedy dopiero rada nie podejmuje takiej uchwały i to wszystko, co ma on „na temat” do powiedzenia.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził przed chwilą, że te wyjaśnienia powinny mieć charakter pisemny. Zwrócił się z prośbą do radcy prawnego Zygmunta Kmieciaka, aby mu „to” zacytował.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, iż nie powiedział on, że powinny mieć charakter pisemny, tylko że te wyjaśnienia w sytuacji projektu uchwały nie były złożone. Warunkiem niezbędnym przy tym do podjęcia tej uchwały jest złożenie „tych” wyjaśnień i ta uchwała „mówi” tyle – stwierdza się wygaśnięcie. Złożone w trakcie sesji wyjaśnienia burmistrza, nie musiały doprowadzić do wygaśnięcia. Zapytał, czy musiała być ta uchwała dzisiaj podjęta – nie musiała. Mógł złożyć burmistrz takie wyjaśnienia, że rada by takiej uchwały nie podjęła. Radny Jan Marciniak zaproponował, aby radca prawny Zygmunt Kmieciak w „tym” swoim „wywodzie” – dla niego kuriozalnym – uchwała jest bowiem „świetnie” przygotowana, nie tylko pod względem prawnym, a więc w preambule, ale także w § 1. Ona uwzględnia wszystko to, co ustawodawca od „nas” wymaga. Właśnie, stwierdza się – po złożeniu

wyjaśnień. Chce on powiedzieć również, że wśród tych „czterdziestu iluś” uchwał rady, wskaże on „panu” uchwały, w których nie ma również uzasadnienia, bo są takie uchwały, gdzie nie ma potrzeby uzasadnienia. Z podstawy prawnej bowiem i ze stosownych paragrafów uchwały wynika jednoznacznie, o co ustawodawcy i „nam”, radzie, chodziło. Także niezłożenie przez „pana” parafki na uchwale, uważa on za skandaliczne.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się z pytaniem do „radcy prawnego”, czy jego zdaniem są przeciwskazania, że tej uchwały nie można głosować, czy ich nie ma.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż mówił on przed chwilą, że ta uchwała i projekt uchwały nie budzi wątpliwości pod względem prawnym. To co radny Jan Marciniak powiedział, przy czym zapewnia on przewodniczącego i radę, że widział on ten projekt uchwały i ten projekt uchwały nie budzi według niego wątpliwości pod względem prawnym. Sytuacja podjęcia tej uchwały wymaga tylko złożenia przez burmistrza wyjaśnień. One mają decydujące znaczenie, sam projekt uchwały – nie. Odnośnie podstawy prawnej i treści § 1 i następnych, on nie ma wątpliwości.

Prowadzący obrad Jacek Szeszuła uznał, iż sprawa jest oczywista.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik potwierdził powyższą wypowiedź.

Radna Maria Krause złożyła formalny wniosek o głosowanie imienne w sprawie projektu uchwały w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Burmistrza Gminy Mosina.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła powiadomił, że w procedurze głosowania dopuszcza się wniosek przeciwstawny. Zapytał w związku z tym, czy jest wniosek przeciwstawny.

Radny Jan Marciniak poinformował, iż jest wniosek przeciwstawny. Statut Gminy Mosina określa bowiem, w jakich sytuacjach rada głosuje imiennie.

Radna Maria Krause wyraziła pogląd, że można w każdym wypadku wniosek złożyć. Nic nie stoi na przeszkodzie, by go złożyć, dlatego jeżeli można, prosiłaby ona o przegłosowanie tego wniosku. Poinformowała również, żeby było to jednoznaczne, iż powyższy wniosek złożyła ona jako przewodnicząca Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła powiadomił, że aby ten wniosek uzyskał poparcie, musi zagłosować za nim $\frac{1}{4}$ ustawowego składu rady, czyli w tym przypadku jest to sześcioro radnych.

Radna Małgorzata Twardowska wyjaśniła, iż wniosek „imienny” składa $\frac{1}{4}$ członków składu rady i tego radna Maria Krause dopełniła. Natomiast padł wniosek formalny i do tego wniosku podchodzi cała rada. „Teraz” rada głosuje i „teraz” głosowanie decyduje – „większość, demokracja”.

Radny Marek Klemens powiadomił, iż „myśmy” wielokrotnie składali w poprzedniej kadencji wnioski o imienne głosowanie do przewodniczącego Pniewskiego, przed sesją żeby nie komplikować prowadzenia sesji. „Składaliśmy” wniosek, w międzyczasie listę imienną sporządzał p. Piotr i wtedy, jeżeli rada oczywiście zagłosowała ...

Radny Marian Kunaj zwrócił się z pytaniem, czy osoba, która publicznie w mediach, mając interes prawny podkreśliła, iż będzie kandydować na burmistrza może głosować, czy nie.

Radca prawny Hubert Świątkowski poinformował, iż art. 25 a) ustawy o samorządzie gminnym mówi wyraźnie, że radny nie może brać udziału w głosowaniu „w radzie” lub „w komisji”, jeżeli dotyczy on jego interesu prawnego, przy czym jaśniej już powiedzieć nie można. Jeżeli dotyczy to jego interesu prawnego, nie może brać udziału w głosowaniu, tak jak „mówi” ustawa samorządowa.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że radna Maria Krause złożyła wniosek o głosowanie imienne nad przedmiotowym projektem uchwały, przy czym rozumie on, iż w imieniu klubu zostały spełnione warunki, które zostały określone w statucie. Następnie poddał powyższy wniosek pod głosowanie. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła wniosek o głosowanie imienne nad projektem uchwały w sprawie

stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Burmistrza Gminy Mosina 11 głosami „przeciw”, przy 10 głosach „za”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Burmistrza Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr VII/44/07 w powyższej sprawie 11 głosami „za” przy 10 głosach „przeciw”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 9. – Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 stycznia do 15 lutego 2007 r.

Zofia Springer stwierdziła, iż została ona poproszona o realizację punktu. Zwróciła się przy tym z prośbą o zabranie głosu przez radcę prawnego.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że się trochę „zagalopował”, gdyż przeszedł on tak jak zawsze, formalnie, chcąc zrealizować punkt, którego właściwie „zyciowo” nie ma. Radca prawny Hubert Świątkowski poinformował, iż w zasadzie wypowiadał się on już na ten temat i mówił on „państwu”, że tego typu uchwała będzie niosła za sobą konsekwencje bardzo różnej natury. Jedną z tych konsekwencji jest „to”, co „mamy” dzisiaj, „zobaczmy” co będzie jutro i co będzie pojutrze. Stwierdził, iż „tak na marginesie jeszcze”, jeśli rzeczywiście art. 25 a) ustawy o samorządzie gminnym został naruszony, to nadaje się to do postępowania o stwierdzenie nieważności „tej” uchwały.

do punktu 10. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła powiadomił, iż otrzymał on pismo dotyczące aktualizacji składu osobowego Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska”, którego kserokopia stanowi *załącznik niniejszego protokołu*. Wymienił przy tym radnych należących obecnie do wyżej wymienionego klubu. Następnie przypomniał, że na poprzedniej sesji informował on „państwa” o tym, iż sąsiednia Gmina Brodnica organizuje szkolenie dla komisji rewizyjnych, w dniu 3 marca o godz. 10,00, przy czym koszt szkolenia dla wszystkich członków wyżej wymienionej komisji stałej, wynosi 350,00 zł. Poinformował równocześnie, że członkowie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie, potwierdzili swój udział w powyższym szkoleniu. Powiadomił, iż otrzymał on również informację z Referatu Geodezji i Nieruchomości o przystąpieniu do prac związanych z inwentaryzacją mienia komunalnego. Takie „coś” było w poprzedniej kadencji i prosiłby on o zastanowienie się i zdecydowanie do udziału w tych pracach trzech radnych Rady Miejskiej w Mosinie. Poinformował także, że w najbliższy czwartek na terenie Mosińskiego Ośrodka Kultury, odbędzie się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów na temat: „Informacja o dostępnych funduszach europejskich. Analiza zgłoszonych wniosków i ich efektów”. Natomiast Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, będzie obradowała w dniu 21 lutego, w sali nr 110 Urzędu Miejskiego w Mosinie. Temat tego spotkania to: „Potrzeby i możliwości w zakresie inwestycji drogowych na drogach gminnych, powiatowych i wojewódzkich - współpraca z zarządami dróg.” Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa z kolei, obradować będzie w Sali Radnego Urzędu Miejskiego w Mosinie, na temat: „Ocena stanu bezpieczeństwa za 2006 rok. Praca komisariatu policji, Straż Miejska”. Następnie powiadomił, iż Prezes Zarządu Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Mosinie Przemysław Pilarski zaprosił radnych Rady Miejskiej w Mosinie na spotkanie w dniu 23 marca, natomiast więcej szczegółów przedstawi na tej sesji w dniu 28 lutego. Poinformował też, że radny Paweł Przybył reprezentując Radę Miejską w Mosinie zajął III miejsce w turnieju tenisa stołowego.

do punktu 11. – Zapytania i wnioski radnych.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż też „w zasadzie” ten punkt „wypada”, ponieważ „podjęliśmy” określoną uchwałę.

do punktu 12. – Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła podziękował radnym, zaproszonym gościom oraz mieszkańcom Gminy Mosina i zakończył VII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 19.05.

Protokolowała

Joanna Nowaczyk

Przewodniczył

Jacek Szeszuła

**Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Jerzy Falbierski

Lista załączników

1. Uchwała nr VII/43/07.
2. Uchwała nr VII/44/07.
3. Kserokopia pisma Wojewody Wielkopolskiego NK.V-1.0046-3/07 z dnia 16 stycznia 2007 r.
4. Kserokopia pisma Wojewody Wielkopolskiego NK.I-1.0915-6/07 z dnia 2 lutego 2007 r.
5. Stanowisko Klubu Radnych Koalicji Samorządowej z dnia 15 lutego 2007 r.
6. Stanowisko Klubu Praworządna Gmina z dnia 15 lutego 2007 r.
7. Pismo przewodniczącej Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Polska” Marii Krause z dnia 8 lutego 2007 r.
8. Lista obecności radnych.
9. Lista zaproszonych gości.